Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 25 groszy.

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacji Sjonistycznej w Tarnowie.

PRENUMERATA:

Miesięcznie	Zł. 1·10
Kwartalnie	Zł. 3·30
Półrocznie	Zł. 6·60
Rocznie	Zł. 13·20
Prenumerata zagraniczna miesięcznie	zł. 1·50

Konto P. K. O. 410·288.

Redakcja i administracja: ul. Nowy Świat 20. Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 po południu.

Rękopisów nie zwraca się.

OGŁOSZENIA:

Strona	Zł. 200·—
1/2 strony	Zł. 100·—
1/4 „	Zł. 60·—
1/8 „	Zł. 30·—
1/16 „	Zł. 15·—
1/32 „	Zł. 8·—

Przed tekstem 100 proc. drożej. Drobne za słowo 30·—

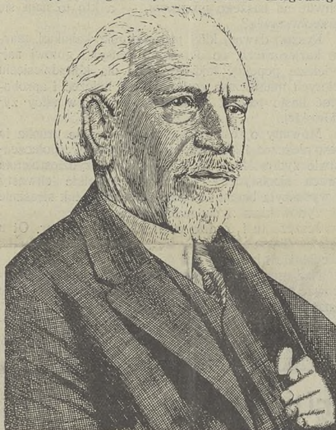
Rok IV. Tarnów, czwartek dnia 21 maja 1931 r. Nr. 20.

Dr. Jehuda Wileński.

Dr Jehuda Wileński, który z ramienia centrali Keren Hajesod w Jerozolimie odbywa obecnie podróż propagandową po Zachodniej Małopolsce i Śląsku, należy do koryfeuszy ruchu sjonistycznego.

Jeszcze przed wystąpieniem Herzla na szerszą widownię, znajdujemy Wileńskiego, wówczas młodego studenta, wśród członków rosyjsko-żydowskiego towarzystwa oświatowego w Berlinie, do którego należeli między innymi Schmarjahu Lewin, Motzkin, Thon i Ehrenpreis. Po powrocie do Rosji wstępuje do stowarzyszenia Bnej-Mosche, które odegrało rolę awangardy sjonizmu rosyjskiego. Na różnych posterunkach, czy to członka centralnego komitetu partji sjonistycznej w Rosji, czy to prezesa Gminy żydowskiej w Charkowie i przewodniczącego Związku Gmin południowej Rosji, odgrywa wybitną rolę, wysuwając się na czoło żydostwa rosyjskiego. Przewrót bolszewicki zmusza Wileńskiego do opuszczenia kraju. Wykorzystuje ten moment, aby zrealizować swe sny młodzieńcze, aby osiedlić się w Palestynie. Stąd kontynuuje swą nader owocną działalność publiczną wśród odmiennych warunków, lecz dla tego samego celu. Od lat dziesięciu jeździ jako emisarjusz Keren Hajesod po różnych krajach starego i nowego świata, werbując słowem i czynem przyjaciół dzieła odbudowy Palestyny. Mało znanym jest epizod z roku 1922, z czasu naszych zabiegów o zatwierdzenie angielskiego mandatu nad Palestyną przez Ligę Narodów, kiedy to dzięki osobistym stosunkom Dra Wileńskiego w południowych amerykańskich republikach, udało się pokonać wątpliwości katolickiej Brazylji w tym względzie i uzyskać także jej podpis pod tym historycznym dokumentem, uzależnionym od jednomyślnej uchwały członków Ligi Narodów.

Witając z tego miejsca serdecznie czcigodnego



Gościa, wyrażamy nadzieję, że także u społeczeństwa żydowskiego naszego miasta znajdą jego słowa żywy rezonans.

Erec Izrael — to wielka rzecz...

Statystyka „Keren Hajesod“ wykazuje, że stosunkowo bardzo niewielka ilość Żydów opłaca tę daninę dla odbudowy siedziby narodowo-żydowskiej w Palestynie. Nietylko u nas w Polsce, ale i w innych państwach. Stąd też przeciętne obciążenie na głowę żydowską nie przekracza zwykle rocznie — groszy. Tylko w państwach o mniejszych skupieniach żydowskich ta przeciętna kwota dochodzi do kilkudziesięciu groszy, — a gdzieniegdzie do kilku złotych rocznie.

W tej niewielkiej liczbie płacących leży główna przyczyna stosunkowo niewielkich rezultatów akcji na Keren Hajesod. Stosunkowo do wielkości sprawy.

Gdzie leży przyczyna tego objawu?

Przedewszystkiem należy jej szukać w charakterystycznej dla natury ludzkiej cesze, że od zapału, entuzjazmu, frazesu do osobistego materjalnego wysiłku leży droga dość wielka. Tyczy się to nietylko Żydów-niesjonistów, którzy są zwolennikami odbudowy Erec Izrael, ale także — sjonistów. Są sjoniści na kierowniczych lokalnych stanowiskach, którzy są bardzo oddanymi towarzyszami. Czują sjonistycznie, pracują, ale na krawędzi kieszeni własnej — Sjonizm ich się zatrzymuje. Ani rusz naprzód. Już boski poeta w satyrze swojej „de avaris“ o skąpcach drwił dobrodusznie: iuvat spectare acervum... „tak jakoś przyjemnie spoglądać na kupkę“. Przyjemnie, przyjemnie! Męka rozłąki z posiadaniem jest istotnie straszna! Są ludzie, którzy z osobą kochaną łatwiej się rozłączą, niż z tą — kupką... To narusza symetrię, okrągłość cyfry. Wogóle wprowadza niepokój do — duszy... iuvat spectare acervum...

Są to oczywiście tylko — wyjątki. Ale nie tak znowu bardzo rzadkie...

W tem miejscu pióro prosi się o... apel! Siarczysty, pełny superlatywów. Cóż z tego, że apele trafiają przeważnie znowu tylko do — duszy!

A tę przecież mamy! Więc dam spokój apelom... Zamiast tego proponuję utworzenie federacji sjonistów, niepłacących na Keren Hajesod... Zbliżą się Kongres: będą mogli wybrać własnych delegatów... i krytykować na Kongresie... To im ulży na duszy...

A druga przyczyna? Jest ona skromniejsza, już nie tak dramatyczna. Jest to poprostu rozdźwięk między deklaracją a jej wykonaniem. Są ludzie słabego ducha. Nie potrafi odmówić. Serce go boli. Palestyna zresztą to wielka rzecz. Ale owszem — „Ja nigdy się nie uchylam“. Człowiekowi tak radośnie robi się na sercu, gdy się zetknie z takim deklarantem. O! to przynajmniej Żyd, który czuje. Nie trzeba się upokarzać, prosić, podpisze deklarację z całem sercem... Wdzięcznym się człowiek staje wobec takiego deklaranta. Niema się uczucia żebraniny... Po takiej deklaracji ma się znowu radość do dalszej pracy i chętnie się znosi następnych kilka odmownych odpowiedzi...

Ale... na końcu roku deklaracja została... deklaracją: zapisaną kartką papieru... Niema go w domu, wyjechał, da na drugi miesiąc, wkońcu obrazi się, jeśli się go upomniało z całą rewerencją, cicho, na paluszkach, tak, żeby go, broń Boże, nie urazić...

I okaże się zrazu, że od deklaracji do... pieniędzy prowadzi droga wyboista, czasem nie do przebycia...

I pozostaje fikcja. Jest deklarant, jest deklaracja, niema pieniędzy... A Palestyna, choć jest krainą cudów, ma tę nieznośną wadę na równi z innemi krajami, że i tam nie umieją budować domów, suszyć bagien, budować dróg — deklaracjami i entuzjazmem samym... Tak daleko technika jeszcze nie doszła...

Przyczyna trzecia?

Idea Keren Hajesod nie dotarła jeszcze do naszych „górnych dziesięciu tysięcy“, do wyższej finansjery i burżuazji. Płatnicy Keren Hajesod rekrutują się w lwiej części z mieszczaństwa przeciętnie zasobnego. Jest to objaw nietylko żydowski. Wielki kapitał ma najmniejsze serce. Trudno go poruszyć dla ideałów wyzwolenia narodu i kraju. Oczywiście, że są i tu chlubne, bardzo chlubne wyjątki. Ale te są rzadkie. Można je bez trudu wyliczyć imiennie. W Ameryce miljonerzy żydowscy za życia i w testamentach nie szczędzą wielkich ofiar dla celów najrozmaitszych, dla Murzynów, budowy muzeów, wykopalisk archeologicznych, tylko o własnem społeczeństwie nie pamiętają, albo mniej pamiętają. Serce się ściska z bólu, gdy się czyta o tem, że taki miljoner przeznacza 10 miljonów dolarów dla celów, może w sobie szlachetnych, ale obcych, dalszych. Kwoty te są kroplą w morzu wielkiego organizmu społecznego Ameryki, a dla Palestyny oznaczałyby one wprost fundamentalną pomoc w odzyskaniu — Ojczyzny dla narodu.

Do naszych, polskich stosunków, stosuje się to w mniejszej mierze, bo nie mamy miljonerów na modłę amerykańską. Ale w pewnym zakresie można i tu objaw analogiczny zaobserwować. Sfery te nie mają ambicji zapisania się złotemi głoskami w historji własnego, nieszczęśliwego społeczeństwa.

A nawet w tych wypadkach, gdy w sferach tych jednostki zdobędą się na pewną ofiarność, ma ona charakter „odczepnego“. Wystarczy jakaś drobna osobista uraza, brak sympatji do tego czy owego przywódcy ruchu, a natychmiast wypowiadają swoją ofiarność. Brak im bowiem wewnętrznego stosunku do sprawy samej, identyfikowania się z ideą.

Max Warburg o odbudowie Palestyny:

„Współczuję z każdym Żydem, który nie może wykrzesać z siebie siły ducha, potrzebnej dla odczucia wielkości i piękna dzieła palestyńskiego".

Widać stąd, jak wiele, bardzo wiele jest jeszcze do zrobienia na polu propagandy.

Są jeszcze inni. Pytają: „co wy robicie z temi pieniądzmi"? („Wy", nie my!). Jak w — Hagadzie. A Centrala Keren Hajesod posyła im wciąż sprawozdanie z działalności, z inwestycyj i prac w Palestynie, zasilanych z Keren Hajesodu, ale sprawozdań tych nigdy nie czytają. A później pytają: „co wy robicie z temi pieniądzmi"?

Ale obok tych niewesołych objawów widać często wprost rozczulające fakty. Przychodzisz po deklarację, po pieniądze: deklarant informuje się o wyniki pracy, każdy szczegół go interesuje, troska nasza staje się jego troską, a radość i duma skrzą się w jego oczach, gdy słyszy, że praca idzie naprzód mimo wszystko, mimo trudności, mimo chwilowych porażek...

„Nie damy się" — powiada.

Ten Żyd czuje, że Erec Izrael — to rzecz wielka, święta...

Takich więcej! Takich więcej!

A będzie ich coraz więcej!... Wiara nasza stopi lody, chłód w żar zamieni, aż zbudzi się w całym narodzie, — w bogatych i ubogich — to głębokie poczucie odpowiedzialności, które stwarza cuda. Odpowiedzialność wobec **przyszłości**, płynąca z dumy naszej **przeszłości**.

A warto wytrwale przebijać się naprzód przez gąszcz trudności, choćby nas na chwilę chłód jednostek i grup mroził...

Warto... bo Erec Izrael to wielka dla nas rzecz...

Dr I. Schwarzbard.

Nasi przeciwnicy.

Od dłuższego już czasu znajdujemy się w stadjum dziwnej jakiejś walki. Walczymy z pewną kliką w ulicy żydowskiej, z grupą kilku jednostek, którym udało się sprowokować nas do ostrzejszych przeciwko nim wystąpień.

Ta walka ich wywyższa, czyni z nich „bohaterów", „uciśnionych i cierpiących za swe przekonania". A tymczasem „przeciwnicy" nasi nie mają żadnych przekonań i żadnych zgoła ideałów.

Z kim i o co walczymy?

Jakaś grupka ludzi złączyła się gwoli osiągnięcia całkiem konkretnych celów. Każdemu z nich chodzi o interes czysto osobisty, każdy z nich chciałby coś zarobić. Ot nazwijmy to „parlamentarnie". Każdy z nich rwie się do żłobu. Każdemu z nich się zdaje, że wystarczy stać się przeciwnikiem sjonizmu, zwolennikiem obskurantyzmu, reakcji i ciemnoty w ulicy żydowskiej, by mieć dostateczne kwalifikacje na tą lub ową synekurę.

Możliwe, że i to wystarcza. Ale na razie możemy skonstatować tylko fakt, że mimo łajdactw różnych, mimo wstrętnych i haniebnych przeciwko sjonizmowi wystąpień, jakoś żaden z tych „przeciwników" naszych do żłobu się nie dostał.

Z kim więc walczymy? Może z asymilacją? Za wielki by to był zaszczyt dla tej garstki „ideowców", którzy jeden mają ideał: za wszelką cenę zarobić coś na polityce. Tak, tylko o zarobek, o swą kieszeń im chodzi. To nie jest asymilacja, to nie jest żaden światopogląd.

Ci sami ludzie służyli już różnym bogom, a gdy trzeba, to i na sjonizm przysięgają. Zależy, kto ma do rozdania marną synekurkę.

Czyż nie szkoda naszych sił, naszej energji w tej nierównej walce? My walczymy w imię najświętszych nam ideałów, stoimy na straży dobra całego społeczeństwa żydowskiego, nie odstępujemy ani na chwilę od naszego programu, — a kto to nam się przeciwstawia?

Resztki dawnej kliki propinatorsko-kahalnej, marni karjerowicze, co dla małej pensyjki gotowi największe popełnić łajdactwo, co dla kilkudziesięciu złotych miesięcznie gotowi nawet milczeć i aprobować hasło palenia bibljotek świeckich w ulicy żydowskiej.

Mówimy o resztkach, bo na szczęście grupka ta jest nieliczna i żadnego niema oparcia w społeczeństwie żydowskiem. Nasza przeszło trzydziestoletnia praca sjonistyczna wytrzebiła wszelkie chwasty i wysuszyła bagna i bagniska cuchnące tak strasznie w żydowskiem życiu publicznem.

Jeszcze tu i ówdzie ostał się jakiś moczar. Ot u nas w Tarnowie ostało się jeszcze bagienko małe, niechlujne i brudne.

Nad osuszeniem doszczętnem i tego bagienka pracować musimy, aż zniknie wszelkie robactwo, które znajduje tam łatwy i obfity żer.

A do suszenia błota, do tępienia robactwa używać musimy takich metod i takich środków, któreby pracę naszą przyspieszyły...

Przed ruiną.

A więc mimo kryzysu gospodarczego, mimo ogólnej nędzy, mimo katastrofalnego wprost położenia całego przemysłu i handlu, tegoroczne wymiary podatku przemysłowego za rok 1930 osiągnęły rekord.

Są, jak nigdy dotąd, wygórowane, odbiegają od rzeczywistych obrotów w r. 1930 dokonanych. Są nierealne i w konsekwencji pociągną za sobą zagładę i ruinę istniejących jeszcze przedsiębiorstw.

Dużo tych przedsiębiorstw handlowych czy przemysłowych w naszem mieście, któreby mogły jeszcze pracować przy dzisiejszej stagnacji, właściwie niema. A jeżeli kupcom i przemysłowcom, stojącym przed problemem zastanowienia całego przedsiębiorstwa, wymierza się wygórowany podatek, odbiegający od rzeczywistej możności płatniczej danego podatnika, to dalsze prowadzenie handlu, rzemiosła czy innego warsztatu pracy staje się niemożliwem.

Przecież w roku 1930 kryzys gospodarczy czynił już straszne spustoszenia w sferach handlowych i przemysłowych. Przecież obroty w r. 1930 były minimalne. Dlaczegóż więc tut. władze skarbowe przyjęły za r. 1930 u wszystkich prawie podatników, zwłaszcza żydowskich, podwójne, potrójne i wyższe jeszcze wymiary, niż w r. 1929? Nie możemy zrozumieć, na jakiej podstawie przyjmuje się, że kupiec, którego obrót za rok 1929 ustalony był przez tut. Komisję szacunkową np. na kwotę 50.000 zł., osiągnął w r. 1930 obrót w kwocie 100.000 lub 150.000 zł.

Niestety, czynnik obywatelski, współdziałający przy wymiarze podatku przemysłowego, nie ma faktycznie żadnego wpływu na wysokość wymiaru. Decydujący głos ma jedynie czynnik urzędniczy, który kieruje się jedynie interesem fiskalnym, chociaż i ten interes niema chyba na celu niszczenie istniejących przedsiębiorstw.

A zdaje się, że tegoroczny wymiar przyspieszy proces likwidacji i upadku naszego handlu i przemysłu i tak już dogorywającego.

Coraz mniej wykupuje się patentów, coraz więcej niewypłacalności, ale za to coraz większe obroty są notowane w Urzędach skarbowych.

Sytuacja jest doprawdy bez wyjścia. Płatnicy są rozgoryczeni ostatniemi wymiarami, położenie podatników jest wprost rozpaczliwe. Podatnicy w 90% nie mają nawet tej substancji majątkowej, któraby wystarczała na zapłacenie wymierzonego im podatku przemysłowego. Zacznie się nowa serja egzekucyj i licytacyj. Ale komu się potem będzie wymierzało podatek obrotowy?

Czas jeszcze naprawić zło. Komisje szacunkowe, które opiniują odwołania od wymiarów przed odesłaniem ich do Komisji odwoławczej, znają chyba prawdziwy stan rzeczy.

Ostatnie słowo ma jeszcze Komisja odwoławcza, która winna przyspieszyć swój tryb załatwiania rekursów.

W razie utrzymania tegorocznych wymiarów podatku przemysłowego w obecnej wysokości, stoi cały przemysł, kupiectwo i rzemiosło tarnowskie przed zupełną ruiną i zagładą.

Ch-t.

P. wicekomisarz Dr Mütz nie zaprzeczył.

W numerze 17 naszego „Tygodnika" z dnia 1 maja br. podaliśmy w notatce pod tytułem „Szybka orjentacja" wiadomość, że w czasie odbycia kongresu „Centrolewu" w Krakowie obecny wicekomisarz p. Dr Mütz starał się uzyskać rozmowę z p. Witosem, celem otrzymania zapewnienia, iż Rada gminna zostanie rozwiązaną, a on sam zamianowany zostanie wicekomisarzem.

Wiadomość nasza, wprost rewelacyjna, nie została dotychczas przez p. Dra Mütza zaprzeczoną.

Zapytujemy zatem p. wicekomisarza, czy odnośna nasza notatka jest prawdziwą i czy faktycznie był zdania, iż p. Witos jest już na widowni i gotów będzie rozwiązać Radę, a jego samego zamianować wicekomisarzem.

Jakkolwiek „wybitni" politycy z pod płachty Skolimowskiego uważają tego rodzaju stawianie pytań za osobistą obrazę, to jednak my jesteśmy innego zdania i uznajemy, że dla ugruntowania moralności w życiu politycznem naszego miasta koniecznem jest wyjaśnienie także tej kwestji.

WP. Kirschom z powodu bolesnej straty Ich syna **Janka**, składa wyrazy najgłębszego współczucia

Lekarz-dentysta Braun.

Herostrat tarnowski.

P. Aron Rosenzweig, członek Tymczasowego Zarządu Żydowskiej Gminy Wyznaniowej, okrył się prawie że herostratowską sławą. Zachodzi tu tylko różnica, że Herostrat rzeczywiście spalił sławną na cały ówczesny świat świątynię Artemidy w Efezie, podczas gdy p. Rosenzweig oświadczył z całą premedytacją, iż chce bibljotekę Sifrija-Amamith a więc świątynię duchową, jaką niewątpliwie jest każda bibljoteka, spalić.

Nie mając władzy do urzeczywistnienia tego zamiaru i bojąc się jego skutków karno sądowych, został następcą Herostrata tylko w moralnem tego słowa znaczeniu.

Któż dotychczas znał p. Rosenzweiga? Kto się nim zajmował? Kto o nim pisał? Dziś nazwisko to jest na ustach wszystkich Żydów tarnowskich, prasa żydowska w Polsce nie może tego nazwiska obecnie przemilczeć, a ideowy gmach Agudy wbogacił się o jeszcze jeden potężny filar frontowy.

Wielką jest potęga ciemnoty, a ci, którym na jej utrzymaniu zależy, wiedzą dobrze, że światło wiedzy, że uświadomienie mas, że postęp i kultura — to wrogie ich poczynaniom moce.

Za jedną z nagroźniejszych przeciwko sobie broni, uważała reakcja, na której usługach stała ciemnota — książkę.

W czasach starożytnych i średniowiecznych walczono przeciw temu wrogowi ogniem.

Kiedy w czwartym wieku (po n. Chr.) barbarzyńskie wojska zdobyły Aleksandrję, siedzibę najwyższej ówczesnej kultury, puszczono z dymem w pierwszym rzędzie sławną na cały świat bibljotekę z 200.000 zwojów pergaminu.

Kiedy islam, w swym zwycięskim pochodzie na podbój świata, zdobył Konstantynopol, spytano się głównodowodzącego armją turecką, co się ma stać z wielką, przez władców bizantyjskich w ciągu długich wieków nagromadzoną bibljoteką. „Albo — rzekł tenże — treść tych ksiąg zawartą już jest w Koranie, to nie są one już potrzebne, albo są to rzeczy, o których Koran nie wspomina, to tembardziej nie są potrzebne" — i kazał bibljotekę spalić.

Zbytecznem jest tu wspominać, jak święta inkwizycja w Hiszpanji, a następnie też jej naśladowcy w innych krajach europejskich palili na stosach księgi hebrajskie ad majorem Dei gloriam, a Żydzi w swej tułaczce dziejowej, gnani z kraju do kraju, zabierali z sobą przedewszystkiem spuściznę duchową swoich przodków, w księgach i foljantach zawartą.

Obskurantyzm, ciemnota i fanatyzm widzą w książce swego największego wroga, postęp, kultura i cywilizacja widzą w niej swoje życiodajne źródło i ważny instrument do przezwyciężenia nienawiści rasowych, oraz do zbratania się narodów.

Plinius młodszy mawiał: „Nullus est liber tam malus, ut non aliqua parte prosit". (Niema tak złej książki, aby pod jakimś względem nie była pożyteczną).

Dlatego też ludzie prawdziwej wiedzy nie uznają indeksów, zabraniających czytania pewnych autorów, względnie ich dzieł.

Tarnowski Torquemada — p. Rosenzweig, idzie nietylko śladami Herostrata, jest raczej zwolennikiem tego gruntownego i przez swojego poprzednika „gorąco" zalecanego środka.

A kiedy na posiedzeniu Tymczasowego Zarządu Żydowskiej Gminy Wyznaniowej padły te bluźniercze wobec ludzkości słowa, nie podniósł się żaden głos sprzeciwu lub nagany, — cień ponurego średniowiecza, cień nienawiścią ziejącej nietolerancji, cień wstecznictwa i bezrozumu zaległ nad tymczasową reprezentacją żydostwa tarnowskiego.

J. H.

INFORMATOR PODATKOWY.

CZY MOŻNA REKUROWAĆ OD WYMIARU PODATKU PRZEMYSŁOWEGO, CHOCIAŻ NIE WNIESIONO FASJI?

O ile płatnik obowiązany do składania fasji może wykazać ważne a nieuchronne przyczyny niewniesienia fasji, wówczas Komisja Odwoławcza może te przyczyny uznać i odwołanie rozpatrzeć. Zależy to od opinji Komisji Odwoławczej.

URZĄD SKARBOWY OBOWIĄZANY JEST PODAĆ DO WIADOMOŚCI PŁATNIKOWI PODSTAWY WYMIARU.

Z wielu stron informowano nas, że w Urzędzie Skarbowym w Tarnowie odmawia się płatnikom udzielania wyjaśnień w sprawie podstawy wymiaru. Otóż w myśl Okólnika Min. Skarbu z 27 września 1926 Nr. 175 L. r. 12287 może każdy podatnik prosić we właściwym Urzędzie Skarbowym o zapodanie podstaw wymiaru, t. j. konkretnych danych, na jakich Komisja Szacunkowa wymiar swój ustaliła. Urzędy Skarbowe obowiązane są do udzielania ustnych informacyj podatnikom, zgłaszającym się osobiście.

EGZEKUCJA SKARBOWA NA TOWARACH JUŻ POPRZEDNIO SĄDOWNIE ZAJĘTYCH.

Jeżeli władza skarbowa zajmuje u podatnika towary, które już przedtem zajęte zostały sądownie na rzecz prywatnego wierzyciela, wówczas nie może władza skarbowa prowadzić odrębnej egzekucji i przewozić towary, lecz może tylko w drodze sądowej przeprowadzić egzekucję, t. j. uzyskać nadzajęcie sądowe na zajętych już na rzecz innych wierzycieli przez Sąd ruchomościach, a to na podstawie rozporz. austr. Min. Skarbu z 18 kwietnia 1898, L. 58918.

TERMIN WNIESIENIA ODWOŁAŃ PRZECIWKO WYMIAROWI PODATKU PRZEMYSŁ. UPŁYWA W TARNOWIE Z DNIEM 15 CZERWCA 1931 R.

Przypominamy, że termin odwołań przeciwko wymiarom państw. podatku obrotowego za rok 1930 upływa w Tarnowie z dniem 15 czerwca 1931 bez względu na datę doręczenia nakazu płatniczego.

Walka o sprawiedliwy wymiar podatku przemysłowego.

Ciężkie było zadanie przedstawicieli kupców i przemysłowców żydowskich, zasiadających w Komisji szacunkowej podatku przemysłowego. Mimo bowiem, że Żydzi stanowią 90% tutejszego kupiectwa, rzemiosła i przemysłu, w Komisji szacunkowej zasiada tylko dwóch Żydów.

To też Żydom wymierzono podatki bezlitośnie.

Na jednem z ostatnich posiedzeń Komisji szacunkowej doszło do tego, że delegat Stowarzyszenia Kupców p. Holländer demonstracyjnie opuścił posiedzenie, nie mogąc widocznie znieść krzywdy, wyrządzonej podatnikom, tembardziej, że podobno naczelnik tut. Urzędu skarbowego Dr Oporski nie bardzo liczył się ze zdaniem członków Komisji szacunkowej, chociaż po myśli art. 67 ust. o podatku przemysłowym, naczelnik Urzędu skarbowego kieruje tylko czynnościami Komisji szacunkowej, wykonywa jej uchwały i jest odpowiedzialny za należyte stosowanie obowiązujących przepisów.

Niestety, w praktyce jest inaczej. P. H. Holländer opuścił jako protest posiedzenie, ale w jego miejsce przyszedł inny „przedstawiciel“ kupców p. Bernard Leib.

Zastanowienie pracy we fabrykach konfekcji.

Z powodu wygórowanych wymiarów podatku przemysłowego, zastanowiły pracę następujące firmy branży konfekcyjnej:

J. Ketz, Bracia Braun, J. Feigenbaum, Zauder i Weinstock, D. Landman, Reisel Rubin, Stein i Roth i Grünberg.

Około 500 robotników pozostało bez pracy.

Wymiary ustalone dla powyższych firm są tak nierealne i przesadzone, że żaden z tych podatników nie jest w stanie przy tym wymiarze prowadzić nadal przedsiębiorstwa. Nadzorcze władze podatkowe winny wglądnąć w sprawę tarnowskich wymiarów, które grożą zniszczeniem wielu warsztatów pracy.

PODZIĘKOWANIE.

WPanu Drowi Jakóbowi Weitowi, specjaliście chorób nerwowych, za szybkie, skuteczne i zupełne wyleczenie mnie z porażenia nerwów twarzy, składam tą drogą serdeczne podziękowanie

Izak Laub, fryzjer.

Z BAGIENKA KAHALNEGO.

Subwencja pod warunkiem.

Do dalszych wyczynów, popełnionych przez obecny Tymczasowy Zarząd kahalny, zaliczyć należy oprócz uchwał w sprawie subwencji dla szkół, bibljotek i czytelń „Safa Berury“ także uchwałę w sprawie subwencji na rzecz Zakładu sierót.

Wedle wyjaśnienia „wybitnych polityków“ z pod znaku Dra Silbigera ma Zakład sierót otrzymać subwencję, jeżeli w czerwcu b. r. odbędzie się Walne Zgromadzenie tegoż Zakładu, na którem wybrany zostanie nowy Zarząd z zupełnem wyeliminowaniem z niego sjonistów.

Do Wydziału muszą być wybrani oprócz dwóch członków chasydów bobowskich także jeden reprezentant z „Klaus“.

Nie wiemy tylko, czy mają być wybrani prawdziwi ortodoksi pejsaci i brodaci, czy też wolnomyśliciele, uważający się za reprezentantów ortodoksji.

A jeżeli członkowie Zakładu na Walnem Zgromadzeniu nie wyrzucą sjonistów, bądź co bądź w pracy dla tegoż Zakładu zasłużonych, czy wówczas kahał pozwoli ginąć z głodu sierotom?

Sądzimy, że tego rodzaju postępowanie jest możliwem tylko w obecnem bagienku kahalnem.

Ku wiecznej pamięci.

Następujący członkowie Tymczasowego Zarządu Żydowskiej Gminy Wyznaniowej w Tarnowie byli obecni na posiedzeniu tegoż Zarządu dnia 12 maja b. r., na którem przedstawiciel Agudy rzucił hasło spalenia żydowskiej bibljoteki ludowej, a ze strony wymienionych członków Zarządu nie padło ani jedno słowo sprzeciwu: Dr Zygmunt Silbiger, Chaim Aberdam, Selig Braw, Inż. Eichhorn, Eljasz Gewürz, s. o. Dr Goldstern, Chaim Goldberg, Dr Klein, Bernad Leib, Aron Rosenzweig, Artur Margulies, Salomon Mehr, Wolf Weksler, Eljasz Weinberger, Izrael Wind Samuel Zehnwirth, Jakób Ehrenberg i Salomon Holländer.

TRYBUNA KONGRESOWA.

Zasady stamsjonizmu.

Dnia 14 b. m. odbyły się w Krakowie, na zaproszenie Komitetu organizacyjnego Zrzeszenia ogólnych sjonistów, narady, w których wzięli udział: z byłej Kongresówki prezes L. Lewite, Dr M. Minkes, poseł Dr Rosenblat, — ze wschodniej Małopolski prezes Dr E. Schmorak i prof. Stupp, oraz Dr Lewin, — z zachodniej Małopolski i Śląska prezes Dr I. Schwarzbart, Dr Szymon Feldblum, Dr Frand, Dr Herschdörfer, A. Hoffstätter, Mgr. Salpeter, Dr Spiegel i Dr J. Zimmermann.

Jak wiadomo, na ostatnim kongresie sjonistycznym w Zurychu poruczyła konferencja ogólnych sjonistów delegatowi Drowi I. Schwarzbartowi poczynienie kroków wstępnych, celem przygotowania zrzeszenia ogólnych sjonistów w światowym ruchu sjońskim. W wykonaniu tej uchwały zwołaną została onegdajsza Konferencja do Krakowa, jako pierwszy konkretny krok na drodze zrealizowania uchwały zurychskiej na terenie Polski.

Obrady trwały przez cały dzień. Podstawą dyskusji były trzy projekty ujęcia programu. Wykazały one wiele punktów stycznych nawet w stylizacji. W wyniku całodziennych obrad, które stwierdziły dowodnie, jak silnie odczutą jest potrzeba złączenia i zwarcia szeregów ogólno-sjonistycznych, powzięto jednomyślnie następujące uchwały programatyczne.

I.

Stojąc na gruncie programu I-go sjonistycznego Kongresu w Bazylei, dąży sjonizm do odrodzenia narodu żydowskiego i do zorganizowania i zaktywizowania wszystkich jego sił, celem jak najrychlejszej odbudowy Palestyny, jako żydowskiej siedziby narodowej i celem stworzenia w niej większości żydowskiej, jakoteż zapewnienia narodowi żydowskiemu w Palestynie warunków normalnego, wolnego i niezależnego bytu i rozwoju narodowego.

II.

Ogólny sjonizm uznaje supremację interesów narodu i potrzeb odbudowy Erec Izrael, jako całości nad ideologją klas, grup i stanów i wobec tego żąda, by cele i interesy poszczególnych klas, warstw lub zawodów podporządkowały się celom ogólnym i narodowym.

III.

W dziedzinie zasad społecznych i gospodarczych głosi ogólny sjonizm hasło łączenia wszelkich twórczych elementów, tak pracy, jak i kapitału w służbie narodowej.

IV.

Sjonizm ogólny wychodzi z założenia, że obok silnej rozbudowy funduszów narodowych i równorzędnie z pracą pionierską chaluców, decydującym czynnikiem w gospodarczym rozwoju Palestyny jest rozbudzenie i organizacja inicjatywy prywatnej, oraz kolonizacja elementów, rozporządzających w całości lub w części własnemi środkami. Aktywne poparcie tej dziedziny pracy gospodarczej stworzy możliwości imigracji i egzystencji dla szerokich mas żydowskich w Palestynie.

IV.

Ogólni sjoniści uważają za szkodliwe istnienie i tworzenie w Palestynie odrębnych instytucyj na polu szkolnictwa, życia gospodarczego, opieki społecznej i zdrowia publicznego pod egidą poszczególnych klas i ugrupowań i zmierzają do konsolidacji tychże, jako instytucyj ogólno-narodowych.

VI.

Ogólni sjoniści uważają za rzecz konieczną celowe wychowanie dorastających pokoleń młodzieży żydowskiej w duchu powyższych zasad. Ruch chalucowy młodzieży żydowskiej powinien wrócić do chalucijut narodowej, jako jedynej linji wytycznej w działalności pionierskiej w Erec Izrael.

VII.

Zebrani reprezentanci organizacyj ogólno-sjonistycznych uważają za nieodzowne powołanie do życia w jak najszybszym czasie Centralnego Związku organizacyj ogólno-sjonistycznych w ruchu światowym.

Na konferencji onegdajszej przystąpiły organizacje sjońskie wschodniej i zachodniej Małopolski i Śląska, jakoteż ugrupowanie ogólnych sjonistów Ejt Liwnoth w byłej Kongresówce do zrzeszenia organizacji ogólno-sjońskiej, kładąc tem samem podwalinę pod zjednoczenie ogólno-sjonistycznych organizacyj w Polsce.

Konferencja wczorajsza powitała uchwałę Komitetu organizacyjnego o zwołaniu Światowej Konferencji ogólnych sjonistów do Bazylei i postanowiła wesprzeć pracę Komitetu organizacyjnego, celem należytego przygotowania tej konferencji.

Akcja złączenia stamsjonistów na podstawie pozytywnego programu ideowego i działania postępuje zatem, wprawdzie zwolna, ale stale naprzód.

W sprawie wyborów na XVII kongres sjonistyczny.

W piątek dnia 22 b. m. o godz. 2 popoł. odbędzie się w lokalu redakcji „Tygodnika Żydowskiego“ posiedzenie Komisji szeklowej, złożonej z delegatów wszystkich frakcyj, celem zatwierdzenia listy wyborców i omówienia spraw, złączonych z wyłożeniem listy wyborców.

Lista wyborców zostanie wyłożoną do wglądu od dnia 24 do 26 maja w lokalu redakcji „Tygodnika Żydowskiego“ w godzinach od 4 do 8 wieczór.

Komisja szeklowa Org. Sjon.

Tomasz Mann o Palestynie:

....Wywarło na mnie nowe i frapujące wrażenie, kiedy ujrzałem po raz pierwszy wolnych Żydów na żydowskiej ziemi. Byli to zupełnie inni ludzie. Moment jakiejś niepewności, stygmat ucisku, który tak często wyczuwałem przy zetknięciu się z Żydem, znikł zupełnie. Pojąłem wówczas, jaka siła ściągnęła Żydów do Palestyny, do fizycznego i duchowego samowyzwolenia".

Sprostowanie.

W związku z notatką, umieszczoną w poprzednim numerze naszego pisma w sprawie samobójstwa ucznia gimnazjalnego Jaworskiego, otrzymaliśmy następujące sprostowanie, które dla salwowania prawdy poniżej umieszczamy.

Nieprawdą jest, jakoby Jaworski był pierwszym uczniem, wywołanym przez ks. katechetę Młodochowskiego i na zadane mu pytanie nie dał żadnej odpowiedzi, natomiast prawdą jest, że Jaworski był drugim z rzędu uczniem wywołanym przez ks. Młodochowskiego i jako drugi nie dał odpowiedzi na to samo pytanie, co jego poprzednik, poczem ks. katecheta Młodochowski kazał mu usiąść, mówiąc: już więcej pytany nie będziesz, — poczem Jaworski wyciągnął rewolwer i strzelił sobie w głowę.

Nieprawdą jest również, że Jaworski przed rokiem próbował się powiesić, natomiast prawdą jest, że przed rokiem czy też przed półtora rokiem Jaworski żadnego zamachu samobójczego nie przedsięwziął, a w szczególności nie usiłował się powiesić. Dalej prawdą jest, że przed rokiem dyrektor gimnazjum p. Orzech wezwał matkę Jaworskiego i oświadczył jej, iż syn jej Kazimierz Jaworski według złożonej mu przez ucznia N. N. z klasy szóstej relacji usiłował się powiesić na Piaskówce, a zarazem skierował matkę Jaworskiego po bliższe informacje do ucznia Grudnia. Uczeń Grudzień na zapytanie matki, jak się przedstawia sprawa zamachu samobójczego jej syna oświadczył w obecności kilku kolegów, że cała ta historja jest nieprawdziwa i z palca wyssana. Po otrzymaniu takiej informacji zjawiła się matka Jaworskiego dnia następnego w kancelarji dyrekcji gimnazjum, a nie zastawszy Dyrektora, oświadczyła urzędującemu sekretarzowi p. prof. Cholewskiemu, że uczeń Grudzień kategorycznie przeczy, by wogóle miał jakąkolwiek wiadomość o rzekomym zamachu samobójczym jej syna przez powieszenie się, na co prof. Cholewski oświadczył, że Dyrekcja po przeprowadzonych dochodzeniach ustaliła już, że pogłoska o zamachu samobójczym Jaworskiego przez powieszenie się okazała się nieprawdziwą.

Feliks Jaworski
adjunkt Sądu okręgowego w Tarnowie.

Wystawa org. „Hanoar Haiwri".

Przez połączenie się org. „Hanoar Haiwri" z org. „Haszomer Haleumi" powstała zwarta i silna organizacja młodzieży sjonistycznej, która wpływami swemi zakorzeniła się już głęboko między młodzieżą żydowską.

Przegląd sił i prac młodzieży ogólno-sjońskiej odbędzie się w niedzielę 24 b. m. W dniu tym zostanie otwartą **wystawa prac** org. „Hanoar Haiwri w Tarnowie we własnym lokalu przy ul. Św. Anny 1, przyczem równocześnie na otwarcie wystawy przybywa kilkuset członków org. Hanoar Haiwri z trzech okręgów zachodniej Małopolski. Uroczyste otwarcie wystawy nastąpi o godz. 3 popoł.

Wystawa prac młodych naszych towarzyszy wzbudza szczere zainteresowanie w szerokich kołach sjonistycznych, które też w niedzielę nie omieszkają odwiedzić tej wystawy, co zresztą jest obowiązkiem każdego sjonisty.

Dział sportowy.

Samson—Metal 1 : 0 (0 : 0).
Mistrz. klasy B.

By ocenić należycie wartość sukcesu Samsonu, trzeba przypomnieć, iż Metal od początku swego istnienia nie zaznał, prócz gier z Tarnovią, ani jednej porażki od drużyny tarnowskiej, przeciwnie gromił je stale wysoko, niekiedy i dwucyfrowo. Z tego punktu widzenia musimy traktować powyższy wynik, który bynajmniej nie był dziełem przypadku, lecz rezultatem rzetelnej i ofiarnej gry i włożonego do niej elanu, zapału i niezłomnej woli zwycięstwa ze strony całej niemal jedenastki.

O ile chodzi o samą ocenę gry, miało się chwilami wrażenie, iż rozgrywa się decydująca walka A-klasowa, szczególnie w pierwszej połowie, przy niesłabnącem tempie obustronnem, dyktowanem w pierwszym rzędzie przez świetnie usposobionych graczy Samsonu. Bywały momenty, gdy bramkarz Metalu, najlepszy bezsprzecznie gracz na boisku, sam jeden opierał się sunącym jak lawina skoordynowanym atakom Samsonu, inicjowanym głównie przez prawoskrzydłowego Kleina, niemniej jednak w pewnych perjodach i Metal wykazał w całej rozciągłości swe pazurki: cztery czy pięć razy musieli obrońcy Samsonu z nad samej linji bramkowej — opuszczonej przez bramkarza — wybić w ostatnim ułamku sekundy piłkę, by utrzymać „sanctuarium" czyste. Te zmienne jak w kalejdoskopie momenty, które cechowały przebieg gry, trzymały nielicznych jak na taki mecz widzów w ciągłem napięciu i nerwowem skupieniu. Szalone wybuchy entuzjazmu, tłumione po chwili okrzykami zgrozy i naodwrót, znalazły nareszcie swe ujście i punkt kulminacyjny w 16 minucie po pauzie po bramce, uplasowanej precyzyjnie przez Steiglera pomiędzy całą armją nóg przeciwników. Potem zapał potrosze ostygł, a Metal czynił rozpaczliwe acz bezskuteczne wysiłki poprawienia wyniku. W ostatniej dosłownie sekundzie Sprung uzyskał nawet drugą bramkę dla Samsonu, której sędzia z powodu offside'u już nie uznał.

Prócz wymienionego już Kleina, wyróżnił się jako mądry dyrygent ataku Steigler, jakkolwiek znać na nim jeszcze skutki kontuzji. W pomocy na pierwszy plan wysuwał się Spielvogel, który z najbardziej zawikłanych sytuacyj wychodził obronną ręką. Sztandarowy obrońca Owide, przy wydatnej asyście zreaktywowanego Messingera był zaporą nie do przebycia, a do dwójki tej dostrajał się godnie bramkarz Argand, zniesiony po zawodach przez rozentuzjazmowanych zwolenników z boiska. Metal okazał się drużyną o walorach w pełnem tego słowa znaczeniu bojowych i jako taka może być uważana nadal za jeden z najsilniejszych zespołów w podokręgu, tak, iż zwycięstwo nad Metalem stanowi najpoważniejszy etap do zdobycia tytułu mistrzowskiego. Najlepszymi graczami byli bramkarz Wrona, środkowy pomocnik Armatys i lewy łącznik Woźniak.

Sędziował bez zarzutu p. Malkischer.

Mościce—Wisłoka (Dębica) 3 : 3 (0 : 3).
Mistrz. klasy C.

Wynik został ustalony przez sędziego p. Abenda, który sypał karnemi jak z rogu obfitości. Wisłoka była bezwzględnie lepszą drużyną.

Gwiazda Stern—Mościce 3 : 0 walkover.
Mistrz. klasy C.

Gracze Mościc, którzy się zjawili wprawdzie na boisku, nie chcieli rozegrać zawodów z powodu rzekomego nieotrzymania zawiadomienia o rozgrywce. Twierdzenie to zostało jednak wobec zebranego niemal in corpore na boisku zarządu podokręgu z miejsca przygwożdżone okazaniem przez kierownika Sternu recepisu pocztowego o dokonanem zawiadomieniu, dzięki czemu Gwiazda Stern zyskuje oba punkty i zwycięstwo 3 : 0.

Fablok (Chrzanów) — Tarnovia 3 : 2 (1 : 1).
Mistrz. klasy A.

Powyższe zawody A-klasowe stały na niższym poziomie niż odbywający się równocześnie mecz Metal—Samson. Fablok po zapewnieniu sobie prowadzenia, grał na zwłokę, co wywoływało na widowni burzę protestu i zawody zakończyły się w gorącej atmosferze. Samą grę cechowała chaotyczna i bezplanowa kopanina. — Sędziował p. Seidner z Krakowa.

Jasło 17 maja. **Czarni—Bar Kochba (Dębica) 14 : 0.** — Mistrz. kl. B.

Dębica 17 maja. **Wisłoka—Sokół (Jasło) 7 : 0.** — Mistrz. kl. C.

Bochnia 17 maja. **Bocheński Kl. Sp.—Ż. M. S. 2 : 0.** — Mistrz. kl. B.

Kraków 17 maja. **Cracovia I b.— Jutrzenka (Tarnów 3 : 1 (0 : 1).** — Mistrz. kl. A. — Jutrzenka stawiła do pauzy równorzędny opór.

Bieg kolarski Tarnów—Bochnia—Taronw, urządzony staraniem Jutrzenki, zgromadził na starcie zawodników z Radomia, Krakowa i Tarnowa. Wyniki były następujące: 1) Krawczyk (Radom) 2:58:17, — 3) Leibler (Makkabi, Kraków) 2:58.17.4, 4) Kaim (Metal) jako pierwszy Tarnowianin.

Najbliższe rozgrywki o mistrz. Samsonu. Po ostatniem zwycięstwie Samsonu nad Metalem, dzięki któremu drużyna żydowska prowadzi zdecydowanie w mistrzostwie klasy B podokręgu tarnowskiego, ogólne zainteresowanie sfer sportowych i tarnowskiego społeczeństwa żydowskiego zwraca się na dalsze kroki Samsonu w mistrzostwie. Samson kontynuuje kampanję mistrzowską w najbliższą niedzielę 24 b. m. zawodami z Bar Kochba (Dębica) na własnem boisku za ogrodem strzeleckim. Początek o godz. 5 popoł. — Dnia 31 maja wyjeżdża drużyna do Bochni na zawody z BKSem, najgroźniejszym przeciwnikiem tegorocznym. Ze względu na rozstrzygające znaczenie tej rozgrywki, urządza Towarzystwo zbiorową wycieczkę dla swych członków i zwolenników. Bliższe szczegóły podamy w następnym numerze.

Kronika.

Wyjazd do Palestyny. W ubiegłym tygodniu wyemigrował do Palestyny, do kibucu „Hamiszmar", Johan Grossbart, długoletni kierownik org. „Haszomer Hacair", oraz naczelnik okręgu chalucowego w Tarnowie. Po uroczystym raporcie org., na którym br. Becalel pożegnał odjeżdżającego, liczne rzesze młodzieży szomrowej i chalucowej odprowadziły go na dworzec kolejowy, gdzie powtórnie grupę olim żegnano śpiewami i tańcem.

Posiedzenie K. K. L. odbędzie się we wtorek 26 b. m. o godz. 7.30 wieczór w kancelarji Safa Berura, na które zaprasza się wszystkich delegatów poszczególnych organizacyj.

Org. Tarbuth. W sobotę 23 b. m. posiedzenie Wydziału o godz. 8 wieczór w lokalu Ochronki żydowskiej. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne.

Org. Mizrachi w Tarnowie zawiadamia, że w niedzielę 24 b. m. o godz. 5 popoł. odbędzie się Walne Zgromadzenie z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie z czynności Wydziału. 2) Udzielenie absolutorjum ustępującemu Wydziałowi. 3) Wybór nowego Wydziału. 4) Dyskusja. 5) Wnioski i interpelacje. — Uprasza się wszystkich członków o pewne i punktualne przybycie.

Kino dźwiękowe „Apollo". „DROGA DO RAJU". W głównych rolach Olga Czechowa i Lijana Haid.

Towarzystwo dramatyczne „Muza" odegra w sali Sokoła w Tarnowie komedję p. t. „Mysz kościelna". Udział biorą panie: Mary'a Margulies i Paulina Grzyb, — panowie: Rein, Dr Speiser, Spieman Wischnowitz i inni. Kierownik muzyczny: I. Gärtner. Czysty dochód przeznaczony w całości na Ochronkę żydowską. — Przedsprzedaż biletów w księgarni Adolfa Seidena.

Sprzeniewierzenie. Horowitz Mewerber z Tarnowa, zam. przy ul. Dębowej, doniósł tu, że 15 maja b. r. dał na giełdzie przy ul. Wałowej w Tarnowie Wolfowi Mechlowi z Tarnowa, zamieszkałemu przy ul. Marcina, do wymiany gotówkę w kwocie 890 zł., które to pieniądze Wolf sprzeniewierzył i zbiegł z Tarnowa w niewiadomym kierunku.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Chaim Friedman. Drukiem J. Pisza w Tarnowie, pod zarządem St. Starostki.